



CAF — fot. Miedza

Popularyzacja prawa podstawowym zadaniem ZPP

Osiągnięcia wielkopolskich prawników

Kierunki działalności Zrzeszenia Prawników Polskich były tematem wczorajszego spotkania dziennikarzy z członkami Prezydium Zarządu Okręgu ZPP w Poznaniu.

W województwie poznańskim Zrzeszenie skupia ponad 1000 członków. Od 1963 roku liczba członków wzrosła o 12 procent.

Jedno z podstawowych zadań ZPP to popularyzacja prawa. W tym zakresie wielkopolscy prawnicy mają szereg osiągnięć, przy czym na szczególne wyróżnienie zasługuje rozwijanie akcji odczytowej w środowiskach wiejskich i w szkołach.

Powazny jest również dorobek Zrzeszenia w dziedzinie szkolenia zawodowego. Szkolenie członków ZPP odbywa się systematycznie — pod kierunkiem komisji problemowych istniejących przy poszczególnych kołach. Ponadto Zrzeszenie prowadzi w tym zakresie ożywioną działalność „na zewnątrz”. Przykładem przeszkolenie (wspólnie z WKZZ) 440 pracowników komórek kadrowych oraz pracy przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych.

Osobny, bogaty rozdział pracy ZPP to organizowanie dyskusji nad projektami aktów ustawodawczych i przedstawianie właściwym organom postulatów w zakresie zmian stanu prawnego.

Coraz szersza i bardziej owocna jest współpraca członków Zrzeszenia z różnymi organizacjami społecznymi.

Włączają się wielkopolscy prawnicy do codziennej pracy tych organizacji, włączają się także do każdej, ważniejszej akcji społeczno-politycznej. A więc i obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Właśnie

Skandal w Bonn

„Starfightery” i łapówki

Jeszcze jeden skandal związany z łapownictwem koncentruje obecnie uwagę zachodniemieckiej opinii publicznej. W aferę tę zamieszani są oficerowie Bundeswehry oraz urzędnicy z zachodniemieckiego ministerstwa obrony i urzędu do spraw zaopatrzenia Bundeswehry w Koblen-
cu.

Jak poinformował we wtorek kolonński dziennik „Express”, prokuratura NRF prowadzi śledztwo w sprawie „niemal 10 wyższych urzędników i oficerów, którzy zajmowali się sprawą zakupu samolotów „Starfighter”.

„Starfightery” są dziś głównym typem myśliwców przechwytyjących i myśliwców bombardujących. W jakiej uzbrojona jest Bundeswehra. Według informacji dziennika, ogólna suma łapówek pobranych przez oficerów i urzędników ministerstwa obrony NRF za zlecenie zamówień na ich dostawę wynosi około 3 miliony marek.

5. VI. - Dzień Chemika

Zajmujemy 9 miejsce w świecie

W pierwszą niedzielę czerwca obchodzić będziemy roczny „Dzień Chemika”. Tym razem — jak poinformowano na spotkaniu kierownictwa Ministerstwa Przemysłu Chemicznego z dziennikarzami — centralne uroczystości odbędą się w Krakowie. Wybór tego miasta nie jest bynajmniej przypadkowy. Woj. krakowski dostarcza przecież około 16 proc. ogólnokrajowej produkcji chemicznej i — jak dotychczas — zajmuje pod tym względem pierwsze miejsce wśród wszystkich rejonów kraju.

Święto Chemika będzie jeszcze jedną okazją do podsumowania dotychczasowego dorobku tej gałęzi przemysłu. A jest on nie mały. Przypomnijmy, że w ostatnim 5-leciu poziom produkcji przemysłu chemicznego prawie podwoił się. Polska chemia zajmuje obecnie 9 miejsce w świecie (po USA, ZSRR, W. Brytanii, NRF, Japonii, NRD, Francji i Włochach) oraz 7 miejsce w Europie.

Wyroby naszego przemysłu chemicznego znane są coraz lepiej za granicą. Udział produkcji eksportowej w całości produkcji polskiego przemysłu chemicznego wzrósł z 8,7 proc. w 1960 r. do 12,4 proc. w ub. r., przynosząc wpływy w wysokości ponad pół miliard złotych dewizowych. Rozwój ten zawdzięczać należy w dużej mierze stałemu rozszerzaniu asortymentu produktów: w latach 1961—1965 uruchomiono w tym przemyśle produkcję około 900 nowych odmian wyrobów dotychczas produkowanych. (PAP)

Zespół depeszowców „Głosu” nagrodzony

Z przyjemnością możemy poinformować naszych Czytelników, że zespół depeszowców „Głosu” (tzn. zespół który przygotowuje do druku codzienny serwis informacyjny) znalazł się wśród wyróżnionych doroczną nagrodą Klubu Dziennikarzy Depeszowych za rok 1965.

Sąd Konkursowy przyznał następujące nagrody: Pierwszą — zespołowi depeszowemu „Życia Warszawy”, dwie drugie — zespołom „Gazety Robotniczej” i „Sztandaru Młodych” oraz trzy trzecie — „Kurierowi Szczecińskiemu”, „Głosowi Wielkopolskiemu” i „Kurierowi Polskiego”. (m)

Pierwszy tranzystorowy model komórki nerwowej

Sukces warszawskich elektroników i biologów

Naukowcy z Instytutu Automatyki PAN, pracujący pod kierunkiem dr. inż. R. Gawrońskiego, zbudowali pierwszy w Polsce sztuczny, tranzystorowy model komórek nerwowych.

Każda komórka (a zbudowano ich dotychczas 40) — to niewielki, niebieskawy sześciąt, zawierający wewnątrz skomplikowany system przewodów, tranzystorów, kondensatorów oporników itp. elementów. Jest to bardzo uproszczony w budowie i działaniu model żywej komórki — neuronu. 40 takich tranzystorowych neuronów, połączonych elektrycznie, tworzy sieć, przy pomocy której można analizować i modelować różnorodne procesy, zachodzące w mózgu pod wpływem bodźców zewnętrznych.

Badania nad prostymi strukturami neuronalnymi, prowadzone w Instytucie Automatyki, umożliwiły też zbudowanie modelu odruchu warunkowego (z pojedynczych tranzystorowych komórek nerwowych) — jako najprostszej formy przyswajania sobie wiedzy. Trwają również prace nad projektem b. ciekawego modelu procesu rozpoznawania prostych obrazów. Re-

zultaty tych badań są przydatne także przy budowie innego jeszcze urządzenia: „perceptronu” — rozpoznającego obrazy, który już „sybilizuje” w Warszawie.

Naukowcy z Instytutu Automatyki (pracownia bioniki) osiągnęli w stosunkowo krótkim czasie tak pomyślne wyniki, m. in. dzięki współpracy z Instytutem Biologii Doświadczalnej PAN, z Kliniką Neurologiczną AM, a także z Polskim Towarzystwem Neurologicznym.

PAP

Nowe wstrząsy podziemne w Taszkencie

We wtorek po godz. 13.51 nastąpiły w Taszkencie wstrząsy podziemne, z których najsilniejszy miał siłę czterech stopni.

Według otrzymanych z Taszkentu danych, szereg budynków starego typu doznało uszkodzeń. (PAP)



Nad sprawami eksportu

Obradowało Plenum KW PZPR w Katowicach

Przemówienie J. Cyrankiewicza

24 bm. zakończyły się 2-dniowe plenarne obrady KW PZPR w Katowicach, poświęcone zagadnieniom rozwoju produkcji eksportowej na Śląsku. W obradach którym przewodniczył członek Biura Politycznego KC I sekretarz KW PZPR — Edward Gierk uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR premier Józef Cyrankiewicz.

Poruszane problemy dotyczyły przede wszystkim poprawy efektywności eksportu, jakości wyrobów, nowoczesności rozwiązań konstrukcyjnych itp. Wysłuchano szereg dezyderatów, zmierzających do usunięcia hamulców w rozwijaniu ofensywy eksportowej, która właśnie w woj. katowickim dostarcza ok. 23 proc. wszystkich eksportowych towarów, ma wielkie znaczenie dla naszego handlu zagranicznego.

Plenum przyjęło uchwałę, wytyczającą kierunki działania w tej dziedzinie. Na plenum przemówienie wygłosił J. Cyrankiewicz.

J. Cyrankiewicz podkreślił,

że woj. katowickie jest regionem o najbardziej rozwiniętym górnictwie, hutnictwie, przemyśle maszynowym i przede wszystkim przetwórczym. Słowem — jeśli chodzi o surowce hutnicze — wielkim importerem. Stąd też szczególna odpowiedzialność katowickiej organizacji partyjnej za właściwą realizację uchwały V plenum KC, za prawidłowy przebieg procesów gospodarczych.

Sprawy handlu zagranicznego w całości, a w szczególności sprawy eksportu, ogniskują wokół siebie wszystkie problemy naszego gospodarowania — powiedział dalej J. Cyrankiewicz — nasz kraj musi kupować za granicą wiele nowoczesnych maszyn i urządzeń, wiele różnych towarów, za które płacić musi eksportem. Świadomość tego jest już obecnie szersza, ale wciąż jeszcze nie jest powszechna. Należy bowiem pamiętać, że kraj nasz nie ma wielkich tradycji handlu zagranicznego.

Mówca przypomniał, że jeszcze przed kilkunastu laty struktura towarowa naszego eksportu nie była zróżnicowana. Wywoziliśmy głównie towary masowe, w dużym stopniu surowce. Na dłuższą metę taka struktura była nie do utrzymania.

Konieczność zmiany struk-

Dokończenie na str. 2

Szef reżimu sajgońskiego chce blokadą zagłodzić Hue

Substancje chemiczne przeciw patriotom

Agresorzy amerykańscy rozszerzają wojnę chemiczną w Wietnamie Południowym — donosi Agencja VNA. — W ciągu trzech ostatnich miesięcy stosowali oni substancje trujące i gaz w wielu prowincjach południowowietnamskich.

I tak, 25 kwietnia w prowincji Ben Che samoloty amerykańskie rozpylały chemiczne substancje trujące nad sześćmi miastami. Ofiarą tego padło kilkuset mieszkańców. Wsi. Zniszczono zasiewy na obszarze 100 km kwadratowych.

14 maja w prowincji Bac Lieu agresorzy amerykańscy rozproszyli z samolotów substancje trujące na obszarze 60 km kw. zatruć uległo 150 spośród mieszkańców tego okręgu.

Ośrodkiem sił antyrządowych północnej prowincji Wietnamu Południowego jest obecnie była stolica cesarska Hue. Miejscowa rozgłośnia nadaje regularnie audycje antyrządowe. Przywódcy sił antyrządowych oświadczają, iż miasto bronić będzie swej niezależności od reżimu sajgońskiego, gdyby wojska Ky dokonały napaści. Żołnierze i uzbrojeni studenci trzymają przez okragą dobę warty na barykadach ulicznych i drogach wiodących do Hue z południa.

Wojska sajgońskie nadal utrzymują blokadę miasta. Ky nie decyduje się na podjęcie podobnej akcji jak wobec Da Nang, ponieważ Hue dysponuje znacznie większymi niż Da

Nastroje antysukarnowskie w Indonezji

Korespondent AP donosi z Djakarty, że w Bandungu odbyła się konferencja przedstawicieli różnych organizacji politycznych Indonezji (jak wynika z podjętych uchwał skrajnie prawicowych), na której zażądano ustąpienia prezydenta Sukarno. Uczestnicy konferencji zaproponowali, aby najwyższy organ prawodawczy Indonezji wybrał nowego prezydenta. Wysłuchano trzy kandydatury: Mohammada Hattę (znanego ze swych reakcyjnych poglądów), byłego ministra obrony generała Abdula Harisa Nasutiona (człowieka, którego uważa się za odpowiedzialnego za popełnione ostatnio zbrodnie) i sultana Hamengkubuwano, który jest wicepremierem w obecnym gabinecie. (PAP)

Wizyta radzieckiego naukowca

W Poznaniu gości prof. Aleksander Machnienko — kierownik Katedry Prawa Państwowego Wszechniawskiego Instytutu Prawniczego w Moskwie. Wczoraj naukowiec radziecki, który m. in. interesuje się problemami działalności rad narodowych, przeprowadzał na ten temat rozmowy w przydiach WRN i RN Poznania. (y)

Odczyt o zarządzaniu przemysłem w ZSRR

W dniu 27 bm. (piątek) o godz. 13 w sali KW PZPR na III ptr. odbędzie się odczyt na temat:

„PRZEBUDOWA SYSTEMU ZARZĄDZANIA PRZEMYSŁEM W ZSRR”

Prelekcję wygłosi prof. dr Aleksander Machnienko, kierownik Katedry Prawa Wszechniawskiego Instytutu Prawniczego w Moskwie.

Na powyższy odczyt Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partyjnej zaprasza lektorów KW, wykładowców szkolenia partyjnego oraz zainteresowany akty.

Nang siłami podlegającymi kierownictwu komitetu rewolucyjnego.

Ky postanowił więc zagłodzić miasto przy pomocy blokady gospodarczej. Według informacji radia sajgońskiego, zapasów żywności w Hue wystarczy tylko na tydzień.

Hue jest drugim po Sajgonie ośrodkiem studenckim Wietnamu Południowego.

Mimo zakazu władz, mnisi i mniszki buddyjskie zorganizowali w śróde w Sajgonie demonstrację protestacyjną, wzywając do strajku powszechnego — donosi Agencja UPI.

Jeden z przywódców młodzieży buddyjskiej Thith Thien Minh, mówiąc o zakazie demonstracji oświadczył: „nie prosiliśmy rząd o zezwolenie na przeprowadzenie tej demonstracji, ponieważ go nie uznajemy, gdyż jest nielegalny”.

Żołnierze i policja użyli wobec demonstrantów granatów z gazem łzawiącym. (PAP)

„Saratoga” w Stambule

Lotniskowiec „Saratoga” i osiem innych jednostek 8. floty amerykańskiej przybyło we wtorek do Stambułu z 8-dniową wizytą.

Zabrakło 7 sekund

Dokończenie ze str. 1

Włoch Leonardi 57.50. Nasz reprezentant Zieliński osiągnął wynik 59.30 a rewelacyjny Włoch Guerra 59.42. Francuz Guyot dystans 44 kilometrów przejechał w równą godzinę a Dochlikow o 37 sekund dłużej. Dobrze pojechali również Belg Van Neste — 1.00.58 i Niemiec Peschel — 1.01.05.

Indywidualnym zwycięzcą XIX WP został mały Francuz Guyot, który już od 4 etapu jechał w żółtej koszulce i potrafił odeprzeć wszystkie ataki pozostałych najlepszych kolarzy tegorocznego Wyścigu. Drugie miejsce zajął kolarz ZSRR Dochlikow a trzecie Niemiec Peschel. Ten ostatni uzyskał dobry czas na XV etapie a poza tym przyznał mu i minutę bonifikaty za zajęcie pierwszego miejsca w klasyfikacji na najkrótszym dystansie Wyścigu. Belg Van Neste był czwarty a Polak Kudra spadł na piątą pozycję.

Tak więc XV Wyścig Pokoju — największa impreza kolarska dla amatorów — został zakończony. Nasza drużyna zrobiła nam na koniec piękną niespodziankę. Były szanse na zwycięstwo, ale i z drugiego miejsca powinniśmy cieszyć. Tak mała różnica 6 sekund pomiędzy pierwszym a drugim zespołem, jest chyba największą sensacją tegorocznego WP. (s:)

Zbrojne starcia w Ugandzie

Według ostatnich doniesień z Kampali, pałac króla Bugandy, Mutesy II, po długotrwałej strzelaninie został zdobyty przez oddziały armii federalnej, a Mutesa został aresztowany i wywieziony z pałacu.

Niedługo potem w okolicy pałacu znowu rozpoczęła się wymiana strzelnic między oddziałami wojsk rządowych a policją Ugandy. Jednakże w samym centrum miasta (pałac znajduje się na przedmieściu Kampali), panuje spokój, wszystkie urzędy funkcjonują normalnie, a jedynie od czasu do czasu przejeżdżają ulicami ciężarówki z wojskiem.

Niebezpieczny proceder

Pokróćcie już donosiliśmy o ujawnieniu w Poznaniu afery polegającej na kradzieży i wprowadzeniu do obrotu wótrby zakażonej bakteriami chorobotwórczymi.

W tych dniach zakończone zostało w tej sprawie śledztwo i Prokuratura m. Poznania skierowała do Sądu Powiatowego akt oskarżenia przeciwko ośmiu osobom. Znajdują się wśród nich Antoni Bukowski węgierski Rzeźnik Miejskiej oraz Zenon Maćkowiak — kierownik Okręgowego Zakładu Transportu Gospodarki Zwierzęctwa Rzeźni. Śledztwo wykazało, że Bukowski i Maćkowiak w okresie od listopada 1964 roku do stycznia 1966 r. skradli i

W ciągu jednej doby

13 wypadków drogowych i 97 pożarów

W ciągu ostatniej doby zanotowano na terenie kraju 13 wypadków drogowych, z których 10 spowodowali nieletni. Zginęło 7 dzieci, a troje odniosło ciężkie obrażenia. Główną przyczyną wypadków jest brak opieki nad dziećmi.

M. in. w Oleśnie (woj. opolskie) ciężarówka potrafiła 3-letniego Jana Jagodę. Dziecko zmarło w drodze do szpitala. W Kudowie-Zdroju pod motocykl „Junak” wpadł Andrzej Dutkiewicz. Chłopiec zmarł w drodze do szpitala. W Zgorzelcu 4-letni Zdzisław Dmuchowski dostał się pod samochód osobowy i poniósł śmierć na miejscu. Wszystkie trzy wypadki miały identyczny przebieg; dziecko niespodziewanie wbiegło na jezdnię, a kierowca nie zdążył zahamować. We wszystkich trzech wypadkach nie było na miejscu opiekunów dzieci.

W ciągu ostatniej doby zanotowano na terenie kraju 97 pożarów, w tym 6 dużych i 10 pożarów lasów. Jak informuje Komenda Główna Straży Pożarnej, głównymi przyczynami powstawania pożarów są iskry z przewodów kominiowych i traktorów oraz nieostrożne obchodzenie się z ogniem. (PAP)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski

2 „GŁOS WIELKOPOLSKI” AB
26 V 1966 Nr 123 (6930)

Uroczystości w Lille

Biskupi francuscy na obchodach Tysiąclecia Polski

W różnych okolicach Francji odbywają się nadal uroczystości i imprezy kulturalne poświęcone uczczeniu Tysiąclecia Państwa Polskiego. Obok licznej Polonii i Francuzów pochodzenia polskiego, udział w nich bierze wielu wybitnych działaczy społecznych, osobistości świata politycznego i kulturalnego, a także przedstawiciele hierarchii katolickiej.

Ostatnio uniwersytet katolicki w Lille upamiętnił jubileusz Państwa Polskiego odwołaniem poświęconym kształtowaniu się historycznemu Polski i jej chrztu. Rektor uniwersytetu, biskup G. Leclercq powitał licznych zebranych w sali wydziału literatury. We

wzruszających słowach przypomniał minione cierpienia narodu polskiego i wskazał na wielkie dzieło odbudowy Polski.

Wśród obecnych znajdowali się m. in. biskup koadiutor Lille — Gand, generalny sekretarz Uniwersytetu Katolickiego — kanonik Lemaire, dziekan honorowy Wydziału Literatury — Herman, asesor dziekana — Trenard i dyrektor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej — Hennart. Obecny był generalny konsul PRL w Lille — Józef Klasa.

Odczyt wygłosił dyrektor Instytutu Studiów Polskich przy miejscowej uczelni, zasłużony działacz katolicki, prof. Godlewski, mieszkający we Francji od 40 lat. Obszernie omówił on dzieje narodu polskiego i jego państwowości od czasów chrztu do chwili obecnej podkreślając, że po wielu kolejach losu Polska odzyskała dziś swe dawne granice.

Odczyt wywołał duże zainteresowanie.

Prasa i radio północnej Francji poświęciły wiele uwagi tej imprezie.

W departamentach Moselle, Aisne oraz Seine-et-Marne zorganizowano w ostatnich dniach szereg imprez związanych z Tysiącleciem Polski.

W miejscowości Sainte Marie — Auxchenes (dep. Moselle) otwarta została wystawa poświęcona polskiemu ziemiom zachodnim i północnym, połączona z kiermaszem wyrobów ludowych i projekcją polskich filmów. (PAP)

Koło Szklarskiej Poręby

Znaleziono skład materiałów wybuchowych

W pobliżu Szklarskiej Poręby wykryto niemiecki magazyn materiałów wybuchowych — min, bomb i pocisków artyleryjskich. Na ślad magazynu natrafiono w tych dniach — obok uczęszczanego szlaku turystycznego spacerowiczowie spostrzegli wystające z osuwającej się ściółki leśnej niewypały.

Zaalarmowane natychmiast jednostki saperów przystąpiły do akcji. Do środy usunęły prawie 3,5 tys. różnego rodzaju materiałów wybuchowych.

Jak się przewiduje w magazynie znajdować się może jeszcze ponad 16 tys. min, bomb, i pocisków artyleryjskich. Podjęto niezbędne środki ostrożności, patroli saperów przeszukują pobliskie tereny. Wszystkie szlaki turystyczne w rejonie Szklarskiej Poręby zamknięto okresowo dla wycieczek.

Usuwanie niewypałów trwać ma jeszcze kilka dni.

Brytyjscy marynarze strajkują

„Powinien długo i dobrze zastanowić się, zanim podejmie ostateczną decyzję, która zmobilizuje każdego związkowca przeciwko rządowi i doprowadzi w końcu do strajku powszechnego” — te gorzkie słowa przywódcy Krajowego Związku Marynarzy w Wielkiej Brytanii, Williama Hogartha, wymierzone były — o ironio! — w premiera rządu jej królewskiej mości z ramienia Partii Pracy, Harolda Wilsona. Wyowiedziane zostały przy tym zaniem jeszcze rząd podjął najbardziej niepopularną w klasie robotniczej decyzję o ogłoszeniu stanu wyjątkowego dla złamania powszechnego strajku pracowników brytyjskiej marynarki handlowej.

Trudno uwierzyć — ale ze statystyk wynika, że marynarze brytyjscy należą do najgorzej płatnych w świecie! Leżące u podstaw obecnego strajku żądanie skrócenia tygodnia roboczego z 56 na 40 godzin oznaczałoby więc w praktyce podwyżkę zarobków pracowników marynarki — z uwagi na wyższe stawki za godziny nadliczbowe, niemiłunkowo w warunkach pracy na morzu. Armatorzy odrzucili stanowczo to żądanie, czując poparcie rządu zainteresowanego w utrzymaniu niskich stawek frachtowych. W ten sposób strajk wkroczył już w drugi tydzień, rozszerza się na wciąż nowe statki w miarę jak wypływają do macierzystych portów, i wywołał falę strajków solidarnościowych, przede wszystkim w dokach.

Globke ma zeznawać jako świadek

Jak donosi z Frankfurtu nad Menem agencja ADN, inicjator i komentator nazistowskich ustaw rasistowskich Globke zeznawać ma jako świadek w tzw. drugim procesie oświęcimskim, toczącym się we Frankfurcie nad Menem.

Jeden z obrońców powołał jego i innych, jako świadków mających potwierdzić, że odmowa wykonania rozkazu egzekucji, groziła osobie odmawiającej poważnymi konsekwencjami, łącznie z utratą życia. (PAP)

Zgodność poglądów czy próba klajstrowania

Po wizycie Erharda w Londynie

Londyński korespondent PAP red. Bańkowski donosi: „Komunikat ogłoszony po zakończeniu wizyty Erharda w Londynie potwierdza słuszność wstępnych ocen obserwatorów londyńskich na temat rozmów kanclerza NRF z Wilsonem.

Komunikat nie zawiera konkretnych postanowień, ale wskazuje w jaki sposób Niemcy zachodnie starają się wykorzystać sytuację powstałą po rozluźnieniu przez Francję więzów z NATO. Na tym tle, stwierdzenie komunikatu o „wadze jaką przykłada się do kontynuowania studiów nad organizacją nuklearną” nie może uspokoić opinii światowej, mimo, że W. Brytania poprzez swoich ministrów przy różnych okazjach twierdziła zawsze, że nie zgodzi się na „niemiecki palec na spuście nuklearnym”.

Komentatorzy brytyjscy wysuwają na czoło postanowień podjętych w Londynie sprawę powołania dwustronnego komitetu, który ma zbadać problem kosztów pobytu wojsk brytyjskich na terytorium NRF. Już sama data przewidziana na sprawozdanie tego komitetu wskazuje, że cała sprawa odłożona została co najmniej do września. Nie ma żadnego śladu mówiącego o gotowości NRF do zwiększenia zakupów w W. Brytanii, co by zapewniło jej większy dopływ marek niemieckich, potrzebnych dla pokrycia kosztów wspomnianych wojsk. Przeciwnie — jak wynika z komunikatu, Erhard upierał się przy dotychczasowym udziale NRF w pokrywaniu kosztów.

Mimo takiego stanowiska strony zachodnoniemieckiej i mimo oświadczenia Wilsona, że W. Brytania będzie nadal utrzymywała armię Renu w NRF pod warunkiem pokrycia kosztów przez Bonn.

Strona brytyjska wykazała we wszystkich innych sprawach poparcie dla rozwiązań odpowiadających Niemcom zachodnim. M. in. Brytyjczycy popierają osławioną notę NRF z 25 marca br. w sprawie „rozbrojenia i bezpieczeństwa Europy”, krytykowaną w wielu stolicach.

Zgodność poglądów dotyczy też zagadnień reorganizacji i usprawnienia NATO oraz stosunku do Francji. W Brytanii potwierdziła chęć przystąpienia do Wspólnego Rynku a NRF wyraziła poparcie dla usiłowań brytyjskich.

Wywiad sekretarza stanu NRD

Przeszkody ze strony Bonn

Sekretarz stanu NRD do spraw ogólnoniemieckich Joachim Herrmann w wywiadzie dla telewizji zachodnoniemieckiej wypowiedział się m. in. na temat, jak rząd NRD wyobraża sobie konfederację obu państw niemieckich.

Stwierdził on, iż z planów i propozycji rządu NRD w sprawie utworzenia konfederacji państw niemieckich można się zorientować, iż Niemiecka Republika Demokratyczna dąży do zjednoczenia obu państw niemieckich.

Jest jednak realny fakt istnienia dwóch państw — powie

dział on — i chodzi o to by stworzyć między nimi nie był wrogi lub nawet brzemienne w niebezpieczeństwo wojny, lecz by nastąpiło zbliżenie i porozumienie. Zbliżenie i porozumienie stanowi przesłankę utworzenia konfederacji tych dwu istniejących państw.

NRD gotowa jest na to, wszelkie przeszkody stawia natomiast Bonn. Są nimi: rozczucie do wyłącznego reprezentowania narodu niemieckiego, żądanie granic z 1937 roku i zbrojenia atomowe.

Wystawa informacyjna CEKOP-u w Pekinie

25 bm. otwarta została w Pekinie wystawa informacyjna Polskiej Centrali Handlu Zagranicznego CEKOP — donosi korespondent PAP red. Głabiński.

Celem wystawy jest zapoznanie chińskich ekspertów technicznych i handlowców z możliwościami naszego kraju w zakresie eksportu kompletnych obiektów przemysłowych w takich dziedzinach jak chemia, energetyka, przemysł stoczniowy, spożywczy i materiałów budowlanych.

Dla udzielenia stronie chińskiej wyjaśnień i informacji technicznych o budowanych przez Polskę obiektach, przebywa w Pekinie grupa naszych inżynierów i handlowców. (PAP)

Nad sprawami eksportu

Dokończenie ze str. 1

tury eksportu podyktowana jest również koniecznością uodpornienia go na niekorzystne wahania koniunkturalne. Przy bogatej liście eksportowej nie są one tak groźne. Kraje, które mają monoeksport (sprzedają niemal wyłącznie np. tytoń, kawę, cukier czy węgiel), popadają często w trudność.

Tylko przy zróżnicowanym eksporcie — poprzez współpracę przemysłu z centralami handlu zagranicznego — można zrealizować hasło, że każdy kto może, kto potrafi — powinien być eksporterem.

Nowoczesność i wysoka jakość produkcji na eksport pozostają w ścisłym związku i zaopatrzeniem kraju w towary o właściwych wartościach użytkowych — wskazał mówca. — Nasi producenci, stykając się z ostrymi wymaganiami odbiorców zagranicznych uczą się pracować lepiej. Przekonują się, że na tych samych maszynach, przy przestrzeganiu odpowiednich parametrów, można wykonywać wyroby bez zarzutu. Właśnie dlatego zagadnienie jakości i nowoczesności jest tak ważne: również rynek wewnętrzny otrzymywać będzie wyroby lepsze.

W obecnej 5-latce, którą nazywamy 5-latką jakości i nowoczesności, przewidujemy duże nakłady na zaplecze naukowo-techniczne. Konfrontować też będziemy nowoczesność naszych rozwiązań konstrukcyjnych z osiągnięciami zagranicznymi. W sposób przemysłowy wybierając licencje, wykorzystamy wieloletnie doświadczenie innych krajów i w ten sposób przyspieszymy rozwój określonych gałęzi produkcji.

W handlu zagranicznym — podkreślił premier — skoncentrowane są problemy jakości i kosztów własnych całej produkcji. Wyraźnie widać splatają się uchwali IV Plenum KC, dotyczące metod zarządzania i planowania, z uchwalam V Plenum w sprawie zadań handlu zagranicznego. Realizacja tych uchał — to dalszy ciąg ekonomicznej edukacji narodu, niezbędnej dla szerokiego rozwoju eksportu, ale rozwoju nie za wszelką cenę i nie kosztem dochodu narodowego. (PAP)

Zbezczeszczenie cmentarza w Dortmundzie

Po raz trzeci na przestrzeni dwóch tygodni nieznanymi sprawcami zbezczeszczeni jeden z cmentarzy w Dortmundzie. W nocy z soboty na niedzielę zniszczyli oni nagrobki na cmentarzu katolickim, gdzie pochowani są żołnierze niemieccy i radzieccy. (PAP)

Taaaka ryba...

Rybaczy z kołchozu „Bolszewik” podczas połowu w dolnej Wołdze, z trudem wyciągnęli zarzuconą sieć. Okazało się, że pośród normalnych ryb znajdował się niecodzienny okaz — jesiotr długości 230 cm. Ważył on blisko 250 kg.

Tego rodzaju okaz jesiotra zdarza się podobno raz na kilkanaście lat. (PAP)

Czombe oskarżony o zdradę stanu

Prezydent Konga (Leopoldville) Mobutu oświadczył na konferencji prasowej, że polecił ministerstwu sprawiedliwości zbadać działalność byłego premiera Czombego. Dochodzenia przeprowadzone zostaną w związku z wysuniętymi przeciwko Czombemu oskarżeniami o zdradę stanu. PAP

Ogłoszenie stanu wyjątkowego daje rządowi premiera Wilsona rozległe pełnomocnictwa do walki ze strajkiem i jego następstwami. Jest jednak rzecz oczywista, że sięgnięcie do tych nadzwyczajnych środków może okazać się zgubne dla sprawującej władzę Partii Pracy. Jej wpływy w społeczeństwie opierają się przede wszystkim na poparciu ze strony związków zawodowych, a sytuacja w której polityka rządowa popierana jest jednocześnie przez postaw konserwatywnych w Izbie Gmin, a atakowana przez członków partii rządzącej (a nawet przez część liberałów) na dłuższą metę jest nie do utrzymania. Labourzyści realizujący politykę konserwatywną — to zjawisko w Anglii nie nowe, za każdym razem jednak prowadziło do utraty głosów w najbliższych wyborach i do powrotu terytorium do władzy.

Unieruchomienie marynarki handlowej musi oczywiście przysporzyć szczególnych kłopotów w kraju, którego zaopatrzenie uzależnione jest w tak znacznym stopniu od przywozu zamorskiego i którego bilans płatniczy napięty jest do ostateczności. Jednakże droga przewidywana tych trudności nie prowadzi przez użycie wojska przeciwko strajkującym robotnikom. Brytyjscy armatorzy mają rozliczne możliwości obniżenia kosztów, bez przetrzącania całego ciężaru na barki personelu. Kto jak kto — ale rząd Partii Pracy powinien o tym wiedzieć najlepiej. (AP)

Nowosybirsk szkoła uczonych

Kiedy się zaczyna przygotowywanie uczącego?

W zasadzie po studiach wyższych, gdy już zrobi doktorat i spodoba się swemu promotorowi, ten przygarnia swego podopiecznego do katedry na asystenta. I tak się zaczyna. Dorosły już, dwudziestoparoletni człowiek, zaczyna naukową karierę. Otóż z taką metodą pragnie się zebrać. Kilka lat temu wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR i twórca miasta nauki pod Nowosybirskiem — Ławrentiew (wywiad z nim patrz „Głos” nr 113), zdecydował, że uczonych będzie się przygotowywać już na ławie szkolnej średniej. W każdym razie w dziedzinach, które bezpośrednio obchodzą synnego akademika — w matematyce i fizyce. Wkrótce słowo stało się ciałem. I o przemierzaniu brzozy laski, w których co jakiś czas wyłaniają się gmachy naukowych instytucji, domy mieszkalne, wille profesorów — czyli przemierzam Akademgorodok, miasto nauki. Jeden z tych nowoczesnych gmachów, to Specjalizacyjna szkoła-internat przy Nowosybirskim Państwowym Uniwersytecie.

To jest właśnie ta szkoła. Zaczęła od fizyki i matematyki. Teraz ma już także spe-

cializację w chemii, a przygotowuje się do wprowadzenia i biologii. Szkoła istnieje 3 lata, a dwukrotnie wydała już absolwentów. Jakim sposobem? A takim, że rekrutuje się uczniów do klas ósmych, dziewiątych i dziesiątych od razu. Najwięcej, bo 9 oddziałów ma klasa X, potem klasa IX (5), najmniej klasa VIII. Ta rekrutacja, to zresztą sprawa bardzo skomplikowana. Trzeba przejść przez trzy tury wielkiej olimpiady, by się tu dostać; I tura jest zaoczna, rozwiązuje

działu w letniej szkole, gdzie przez 20 dni sierpnia młodzież spotyka się z największymi sławami matematyki, fizyki i chemii, odbywa z nimi zajęcia (wykłady, ćwiczenia, dyskusje). Potem następuje III tura Olimpiady, której zwycięzcy pozostają w szkole-internacie, w odpowiedniej dla siebie klasie.

Około 300 przyjmuje się każdego roku, a w szkole przebywa stale ok. 600 uczniów. Nauka odbywa się nieco inaczej, niż w normalnym liceum. Wykłady w naukach

Od naszego specjalnego wysłannika

się zadania, ogłoszone w gazetach komсомольских w całym państwie. Zadania opracowuje komitet organizacyjny Olimpiady, na którego czele stoi członek korespondent AN, A. A. Lapunow. Komitet rozsyła zadania także wszystkim szkołom Dalekiego Wschodu, Syberii i Azji Środkiej oraz wszystkim ich obwodów, krajów i republik. Zadania są trudne, ale zawsze przychodzi parę tysięcy rozwiązań. Autorów najlepszych rozwiązań zaprasza się do centrów republikańskich, albo obwodowych na II turę. Tam już uczestnicy osobiście zdają egzaminy przed komisjami, w których pracują także przedstawiciele komitetu organizacyjnego nowosybirskiej specjalizacyjnej szkoły. Dopiero zwycięzców II tury wprawia się na specjalną listę i zaprasza do Akademgorodka, do u-

ściśleństw (fizyka, matematyka, chemia, wiedza o ziemi, biologia) prowadzą uczeni z uniwersytetu, bądź z jednego z licznych instytutów naukowo-badawczych (jest ich w Akademgorodku kilkadziesiąt). Program nauki jest też inny, opracowuje go rada naukowa Szkoły, której przewodniczy członek — korespondent AN D. W. Szarkow. Egzaminy zdaje się dwa razy do roku, jak na uniwersytecie. System nauki seminaryjny. Wszystkie specjalizacyjne przedmioty (jak wyżej) wykładają się i odbywa potem ćwiczenia — w grupach. Każda klasa dzieli się na dwie takie grupy. Chodzi o to, by pracować w możliwie małych zespołach. Grupami też chodzi się na zajęcia laboratoryjne do instytutów (szkoła ma słabe wyposażenie własne, ale swobodnie korzysta z wyposażenia sąsiadujących z nią instytutów). Natomiast wszystkie pozostałe przedmioty (np. historia, literatura, geografia itd.), wykładają się tradycyjnie, w systemie klasowym.

Uczniowie i uczennice są tak pieczołowicie selekcjonowani, że dają sobie znakomicie radę z trudnym programem. Niektórzy jeszcze go przeszkakują. Przyszli np. taki chłopczak z VI klasy i zdał egzamin od razu do klasy IX. Poszedł na uniwersytet w wieku 15 lat! Wiktor Diebielow się nazywa, będzie uczniem w dwudziestym roku życia. Wiktor Iwrij przyszedł z klasy VIII i zdał do IX, ale po paru miesiącach przesunął go do X, bo tam nie miał co robić. Mając 16 lat, jest już na I roku Uniwersytetu.

Wszystkim im latwiej na uniwersytecie, po takim przygotowaniu. Toteż jest reguła, że absolwenci szkoły, będąc na I roku, zdają już egzaminy z II i III roku. Co robią potem? Kończą uniwersytet w planowym terminie, ale już ze stopniem kandydata nauk (odpowiednik naszego doktora). Bywa też, że pracę nauko-

wą rozpoczynają uczniowie jeszcze podczas pobytu w Szkole i wyniki drukują w czasopiśmie naukowych.

Wróćmy do spraw Szkoły, o której opowiada nam jej dyrektor 28-letni (!), Eugeniusz Biczekow, kandydat nauk fizyko-matematycznych, uczeń Ławrentiewa, pracujący zresztą do dziś w jego Instytucie Hydrodynamiki. Dyrektoruje Szkole na zasadzie pracy społecznej. Takich, jak on, jest tu więcej. Szkoła ma tylko 30 etatowych wykładowców, natomiast ponad 100 nieetatowych, spośród nich zaś sporo pracujących społecznie, bez wynagrodzenia, które otrzymują w swoich macierzystych instytutach za prowadzone tam badania naukowe.

Więc zajęcia w Szkole odbywają się 5 dni w tygodniu. Z pozostałych jeden dzień jest przeznaczony na przemysł, powtórki, drugi jest po prostu pełnym odpoczynkiem. Mając pełne utrzymanie na miejscu (problem stypendiów w tej sytuacji nie istnieje), może młodzież w czasie wolnym od zajęć, uczestniczyć w wieczorach artystycznych, dyskusjach na różne tematy, zajmować się pracą kulturalną. Okazji tu mnóstwo, przecież to w tej chwili chyba jedyny na świecie taki centrum naukowe.

Jak powiedzieliśmy, uczestników letniej szkoły, których jest około 800, zapisuje się na specjalnej liście. Mniej więcej 300 rocznie dostaje się do Szkoły. Idzie o to, by nie stracić pozostałych 500, bo to przecież też utalentowani ludzie. Rozpoczyna się więc dodatkowy, zaoczny kurs Szkoły. Na razie prowadzi się go dla 200 uczniów. Zajmują się tym komсомольцы z uniwersytetu, byli wychowankowie Szkoły. Robią to społecznie. Ale wkrótce zaoczny kurs ma być znacznie rozszerzony i wszyscy w zasadzie uczestnicy letniej szkoły, czyli III tury Olimpiady, winni być uczniami Szkoły i przysłuchani uczniami.

Mamy więc nową koncepcję wychowywania uczonych. Już od ławy szkolnej w pierwszych klasach liceum. Nowosybirski eksperyment, choć tak młody, przekaże już wielu ludzi na świecie. Amerykanie też idą tą drogą i mają znaczne osiągnięcia. W Związku Radzieckim, za przykładem Nowosybirsk, powstały podobne szkoły w Leningradzie, Moskwie, Kijowie. A ciągle przyjeżdżają nauczyciele z wielu innych republik i obwodów, aby podpatrywać, uczyć się i też organizować podobne.

Czy więc doczekamy się masowego „wylegu” dwudziestoltnich uczonych? Czas pokaże, ale wiele wskazuje na to, że właśnie tak będzie. — Przynajmniej w niektórych dziedzinach nauki.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Usługi dla nas

Przeciętny poznaniak nie wie nawet, że jest swego rodzaju królem wśród usługowej biedoty: wydaje obecnie na usługi dwa razy więcej ze swego rocznego budżetu, niż przeciętnie mieszkaniec w kraju... Bogactwo nasze nie polega wszakże na uprzywilejowaniu przez Ministra Finansów — płace mamy bliskie średnim. Uprzywilejował nas natomiast nie spotykany gdzie indziej rozwój zaplecza usługowego. W rezultacie przygotowania szerokiego frontu wykonawców na różnego rodzaju świadczenia, mamy możliwość wydawać znacznie więcej.

Na jednego poznaniaka wydatki te wynosiły w 1965 r. 1043 zł, gdy średnio w kraju — 460 zł rocznie. A przy tym w wielu branżach (np. szewstwo, krawiectwo, fryzjerstwo) mieliśmy ceny jedne z niższych w kraju, co jeszcze wyraźniej podkreśla powszechność usług w Poznaniu. Taką jest ostateczna wymowa wyników naszej usługowej 5-latk.

Już 5 lat temu mieliśmy dogodną bazę — sieć drobnych zakładów naprawczych, nawiąki ludności, umieliśmy wyciągać wnioski. Dzięki temu byliśmy już w pełni przygotowani do działania, gdy zachęciła do tego oficjalnie uchwała nr 194 Radv Ministrów z września 1960 r.

Teraz potwierdziła się prawdziwość naszych ówczesnych ocen i docelowych zadań. Poznań wykonał, a nawet przekroczył, przewidywane wskaźniki. Wartość usług świadczonych u nas wzrosła

w gospodarce społecznej o 196,5 proc., w rzemiośle — o 225,9 proc. Usługowe zakłady osiągnęły 3,5-krotny wzrost wartości w wykonywaniu usług elektrycznych, ponad 4-krotny — w metalowych, 9-krotny — w szklarskich, 3-krotny w budowlanych. Przybyło nam 267 placówek usługowych, z czego największe przyrosty (44), krawiectwo-bielizniarskie (34), szewskie (11). Warto o tym pamiętać, bo właśnie gospodarka usługowa — społeczna i przemysłowa — świadczy o rozwoju i poziomie życia ludności. Ogółem więc otrzymuje ona w Poznaniu dwukrotnie więcej, niż przed 5 laty oraz dwukrotnie więcej, niż mieszkańcy innych części kraju. Oznacza to, że w rozwoju

Rysy na modelu

usług prowadzimy nieustannie o dwie długości, a licząc w czasie — o 5 lat.

Nie przypadkiem podkreślamy te różnice i tak znaczne wyprzedzenie ze strony Poznania. Tutaj bowiem niby w laboratorium obserwować można pewne obiektywne zjawiska w kształtowaniu się usługowych potrzeb i możliwości, które mogą wystąpić powszechnie w kraju dopiero w ciągu następnych lat. I tym razem więc Poznań może służyć jako obiekt bacznej analizy społeczno-ekonomicznej, dla kształtowania pomysłów zjawisk w dziedzinie usług.

Jakie dotychczas nasuwają się pierwsze spostrzeżenia i wnioski, po ocenie wyników 5-latkę poznawskiej? Nasi „usługowcy” sygnalizu-

Czekając na ...ankietę

Dzień pracy matki — na pół etatu

W sprawie, która u nas nie może ruszyć z miejsca, publikujemy wyniki ankiety przeprowadzonej we Francji. W ogólnokrajowej ankiecie wzięło udział przeszło tysiąc kobiet. Pytania były tak sformułowane, że odpowiedzi dały szczegółowy i jasny obraz stosunku kobiet różnego wieku, kondycji rodzinnej i środowiska do

udało dostać pracę na pół etatu, natychmiast by ją podjęły.

Ankieta nie była przeprowadzona po to, by zaspokoić ciekawość socjologów, lecz miała cel praktyczny. W oparciu o nią

przystąpiły do działania

francuskie organizacje kobiece. Okazało się, że warunek wstępny dla upowszechnienia pracy na pół etatu, to zmiany w statucie ubezpieczeń społecznych i w układach zbiorowych pracy i płacy. Powierzano sobie bez ogródek, że zatrudnienie na pół etatu może być tylko przejściowe, wówczas, gdy rodzinna sytuacja kobiety wymaga ograniczenia jej aktywności zawodowej. W tym czasie kobieta nie może oczekiwać awansu, wzrostu zarobków, zwiększenia zakresu odpowiedzialności. Praca na pół etatu nie jest bowiem przywilejem. Z gospodarczego punktu widzenia jest to raczej zło konieczne, które społeczeństwo akceptuje, by dać możliwość kobiecie pielęgnowania i wychowywania młodego pokolenia. Jednak koszt i trud społeczny włożony w

pracy na pół etatu.

Oto wyłoniony z formularzy ankietowych portret osoby, której skrócono czas zatrudnienia najbardziej odpowiada. Jest to kobieta lat 20—35, zamężna, mająca więcej niż jedno dziecko, posiadająca kwalifikacje zawodowe, która już pracowała poza domem.

Nie dysponujemy podobnymi danymi w naszym kraju. Sądźmy jednak, że statystyczny obraz Polki, której praca na pół etatu pomoże pogodzić zajęcia zawodowe z domowymi, będzie podobny. Można bowiem i bez ankiety stwierdzić, że osoby bezdzietne albo z jednym dzieckiem, ewentualnie takie, których potomstwo już chodzi do szkoły, nie mają powodu do ograniczania zawodowej aktywności, która dziś dla wielu kobiet jest nie tylko środkiem do podniesienia standardu życia rodziny, lecz realizacją własnych aspiracji rozwojowych. Natomiast — co warto podkreślić — praca na pół etatu z reguły nie opłaca się osobom niekwalifikowanym, ponieważ zapłata, jaka im przypadnie, będzie zbyt niska w stosunku do nakładów (m. in. przy pracy krótszej zużywamy taką samą ilość czasu na komunikację).

Jakie najczęściej przyczyny

wymieniały Francuzki, chcąc pracować na pół etatu? W kolejności: pozostaje więcej czasu dla domu i dzieci (przeszło połowa odpowiedzi), można poświęcić więcej czasu życiu towarzyskiemu, rozrywkom i aspiracjom kulturalnym (książkom, muzyce, teatrowi, muzeom), można się w wolnym czasie jeszcze czegoś nauczyć, zdobyć dodatkowe kwalifikacje, które w przyszłości pozwolą objąć bardziej odpowiedzialne stanowisko. Przeszło połowa uczestniczek ankiety pracuje obecnie na pełnym etacie. Pozostałe przerwały zatrudnienie, nie mogąc go pogodzić z obowiązkami domowymi. Lecz, gdyby im się

przygotowanie kobiety do roli zawodowej

nie może być zmarnowany przez przyznanie jej nieograniczonego prawa do rezygnacji z kariery profesjonalnej.

Pracą w skróconym czasie interesuje się także pewna liczba mężczyzn. Są to przeważnie studenci, którzy muszą kontynuować naukę na własny koszt i mężczyźni zbliżający się do wieku emerytalnego, którym stan zdrowia każe ograniczyć wysiłek zawodowy.

Francuski ośrodek badań czy problemów zatrudnienia kobiet (który przejął dalsze kroki w sprawie pracy na pół etatu) sądzi, że okres przygotowania „formalno-prawnych „pół-etatowości” może być długi, jeśli się chce uniknąć poważnych kłopotów w przyszłości. Nie oczekujemy więc, że setki tysięcy Francuzek z dziś na jutro zaczną wracać w południe do domu... Mimo to pochwalmy ich społeczne organizacje za to, że z powagą i odpowiedzialnością podjęły tę ważną sprawę, która u nas, niestety, nie może wyjść poza dorywcze publikacje w prasie i radio.

I. F.

ją problem odpowiedzialności producenta za swoje wyroby. W dotychczasowych pojęciach i praktyce społeczna służba producenta kończy się z chwilą wyprodukowania towaru. Nic go więcej nie obchodzi losy artykułu, a przecież dopiero w momencie kupna towar ten zaczyna spełniać funkcję, dla której został wyprodukowany, wtedy dopiero zaczyna służyć ludziom. Producent przecież dopiero wówczas dobrze wywiązuje się ze swej społecznej roli, kiedy jego wyrób zmieści się w pełnych, społecznych kosztach — wytwarzania i eksploatacji artykułu. Gdzie więc powinna się zaczynać rzeczywi-

ście więc koncepcja, by zmusić producenta do liczenia się z faktycznymi kosztami swojego partactwa. Ich zdaniem producent powinien uczestniczyć w rozwoju usług swej branży, powinien ponosić część ciężarów, które dźwiga dotąd niemal wyłącznie władza terenowa. Taki sposób powiązania przemysłu i usług nie jest niczym nowym. Na przykład zachodni przemysł motoryzacyjny sam organizuje własne stacje obsługi. Jest to wyraz nie tylko dbałości o klienta, o jakość swoich wyrobów i dobrą o nich opinię, ale również okazja do usuwania zauważonych w praktyce naprawczych usterek swojej produkcji.

Konsekwencją takiego spojrzenia na powiązanie usług z produkcją jest — bliżej jeszcze nie skrytykowany — pomysł łączenia np. sklepów obuwniczych z punktami przyjeżdżających na praw obuwiu produkcji seryjnej. Takie wzajemne powiązanie umożliwiłoby lepsze rozpoznanie typowych braków produkcyjnych, prawidłowej wielkości produkcji i normatywu części zamiennych. Można by skutecznie zapobiegać partactwu oraz rozdrabnianiu środków inwestycyjnych na po prawę jakości produkcji i rozwój usług dla ludności.

Analiza wyników minionej 5-latkę Poznania nasunęła inne jeszcze uwagi, dotyczące z kolei zaspokojenia potrzeb. Istnieje np. niebezpieczeństwo

Dokończenie na str. 4

ZBILUT SEK

AB „GŁOS WIELKOPOLSKI” 3
Nr 123 (6930) 26 V 1966

POLOWANIE NA „BISMARCKA”

Nastrój na pancerniku był pod wieczór 26 maja wyjątkowo miły. Jeszcze poprzedniego dnia próbowano tam robić dobrą minę do złej gry i korzystając z okazji urodzin Luetjensa toastami szampa za pomyślność admirała i całej operacji (podobnej treści telegramy nadeszły od Readera i Hitlera) usiłowano przystąpić do zagrażającego „Bismarckowi” niebezpieczeństwo. Jeszcze o godz. 19.03 dnia 26 maja Luetjens meldował o wyczerpującym się paliwie, dopytując kiedy może oczekiwać zbiornikowca. Kiedy jednak pancernik nie mógł pozbyć się asysty nieprzyjacielskich okrętów i samolotów, i gdy te skutecznie zaatakowały „Bismarcka”, Luetjens stracił całkowicie nadzieję dotarcia do Brestu i w nerwowym pośpiechu nadał około godz. 21 cztery telegramy w przeciągu zaledwie 20 minut, donosząc o trafieniach i o tym, że okręt traci zdolność manewrowania.

A tymczasem na pole bitwy spieszyli niszczyciele z 4 flotylli. Flotylla ta wraz z krążownikami „Exeter” i „Cairo”, uprzednio eskortowała idącą na Bliski Wschód konwój „WS-SB” (osiem dużych transportowców z wojskiem). W dniu 26 maja rano flotylla Viana otrzymała rozkaz opuszczenia konwoju i została skierowana na północny wschód celem dołączenia do biorących udział w pościgu za „Bismarckiem” pancerników brytyjskich w charakterze ich eskorty: „Cossak”, „Sikh” i „Zulu” miały dołączyć do „King Georges’a”, a „Maori” i „Piorun” do „Rodneya”. Admiralicja brytyjska zdawała bowiem sobie sprawę z tego, że w rejonie, w którym odbywały się poszukiwania „Bismarcka” mogą przebywać U-Booty, skierowane dla współdziałania z korsarzem. Tymczasem jednak komandor Vian odebrał sygnał „Cataliny”, która odnalazła „Bismarcka”, i wtedy na własną rękę anulował poprzedni rozkaz, wezwał „Maori” i „Piorun”, aby dołączyły do reszty okrętów i wyznaczony kurs oraz szły w odłogi rzucił swą flotyllę do pościgu. Okrety szły w odstępach 2 i pół mili jeden od drugiego: w pośrodku „Cossack”, w prawo od niego „Sikh” i „Zulu”, w lewo — „Maori” i „Piorun”.

ORP „Piorun” został ofiarowany Polskiej Marynarce Wojennej w zamian za stracony pod Narvikiem kontrtorpedowiec „Grom”, co zostało też uwidocznione w nadanej nazwie (w języku angielskim jest to tym bardziej wiarygodne, że zarówno „piorun”, jak i „grom”, tłumaczy się „thunderbolt”). Obsadzony został on przede wszystkim uratowaną częścią załogi „Groma”.

„Piorun” zdobył sobie dobre imię już przed akcją przeciw „Bismarckowi”. Pod polską banderą od listopada, a w składzie sił Western Approaches od grudnia 1940 roku, okręt ten w okresie od końca stycznia 1941 roku do operacji przeciw „Bismarckowi” uczestniczył w wielu wyprawach, jako należący do eskorty konwojów wychodzących lub powracających do Anglii. Dwukrotnie też załoga „Pioruna” odznaczyła się w szczególny sposób przy ratowaniu okrętów brytyjskich.

Powróćmy jednak do pościgu za „Bismarckiem”, który odbywał się w dramatycznych okolicznościach i warunkach. Z jednej strony — potencjał „Bismarcka” zdawał się być prawie nienaruszony i pancernik rozwijał jeszcze dużą szybkość, dzięki czemu wzrastała jego szansa wymknięcia się z sieci, jaką miały na niego zarzucać brytyjskie okręty. Z drugiej — wskutek fatalnej dla mniejszych okrętów pogody i bardzo burzliwego morza — okręty Viana, zapadając głęboko dziobami pod fale i nabierając niebezpiecznych przechyłów, nie były w stanie rozwinąć odpowiedniej szybkości. Opowiada o tym uczestnik tego pościgu, jeden z oficerów „Pioruna”:

Gdy osiągnęliśmy nakazaną szybkość, 26 węzłów, okazało się, że wszystkie pięć kontrtorpedowców straciły wszelką zdolność manewrowania, co zresztą przewidywał wydany nam przez admiralację „opis właściwości manewrowych okrętów”.

Ciąg dalszy nastąpi

(7)

Tablica ku czci Bogusławskiego w Glinie

Niedzielne uroczystości Święta Ludowego nabrały w tej małej miejscowości oddalonej zaledwie 10 km od Poznania — szczególnego charakteru. W Glinie nastąpił o godz. 15 odsłonięcie tablicy ku czci Wojciecha Bogusławskiego. Tu bowiem w drewnianym stylowym dworku z XVII wieku przyszedł na świat twórca „Krakowiaków i górali”, znakomity znawca sceny, wybitny reżyser i dyryktor, autor, aktor i śpiewak, wreszcie pedagog i prawodawca z dziedziny teatru.

W pobliżu nie istniejącego już dworku (spłonął w 1951 r.) stanął teraz olbrzymi, prawie 10 tonowy głaz narzutowy z wmurowaną tablicą inskrypcyjną w brązie, a na niej słowa Bogusławskiego:

„Sławie moja zostawiam potomności, a jeżeli w sercu choć jednego prawdziwego Polaka po zyskam wdzięczne słowa moich wspomnień, jeszcze po tamtej stronie grobu szczęśliwym będę”.

Tablicę sprawił oddział PTTK — POMET w czynnie społecznym, a wykonali artyści — plastycy, Jerzy Sobociński. Dzieci ze szkół im. W. Bogusławskiego w Suchym Lesie i Naramowicach posadziły wokół pomnika zieleń, miejscowe nadleśnictwo dostarczyło brzozy, o której tyle mówi Bogusławski w swoich pamiętnikach, DRN Poznań—Stare Miasto ofiarowała w ramach czynu społecznego 450 kwitnających krzewów i 13 lip krymskich, plugi traktorowe PGR Morasko przygotowały podglebie otoczenia, placówka Wyższej Szkoły Rolniczej w Złotnikach oddała do dyspozycji samochód ciężarowy.

I tak oto dzięki garstce ludzi m. in. dzięki inicjatywie miłośników naszego regionu, opiekunów zabytków, pamiętek historycznych i przyrody — powstała tablica ku czci dyrektora Teatru Narodowego, autora „Henryka IV na łowach” — Wielkopolanina, Wojciecha Bogusławskiego.

t. h. n.

*) Droga do Glinia wiedzie przez Winiary, Piatkowo i Morasko (najwyższa góra w środkowej Wielkopolsce).

Serdeczne przyjęcie „Marcinka” w Bułgarii

W kwietniu bieżącego roku gościliśmy w Poznaniu Narodowy Teatr Lalkowy z Płowdiw (Bułgaria), który przedstawił poznańskich publiczności na scenie „Marcinka” dwa interesujące spektakle: „Wakacje” i „Frigonella”. Obecnie z wizytą do Bułgarii wyjechał poznański Teatr Aktora i Lalki „Marcinek”. 19 i 20 maja teatr ten przedstawił w Płowdiw dwie sztuki ze swojego repertuaru, a mianowicie „Najdzielniejszego” Ewy Szelburg-Zarembiny (muzyka Pendereckiego) i „Słowika” Józefa Ratajczaka, a 22 bm. — wystąpił w Sofii z „Najdzielniejszym”. Na wszystkich 6 przedstawieniach bułgarska publiczność przyjmowała z prawdziwym entuzjazmem poznańskich artystów. Polski teatr lalkowy zaskakiwał widownię ciekawą scenografią, pomysłowymi lalkami i ważnymi problemami, jakie poruszał.

W dniu przyjazdu do Płowdiw miejscowy organ partyjny „Otecztwem Glas” umieścił

Stuchamy z płyt

Duża płyta z utworami na orkiestrę Zygmunta Noskowskiego (1846—1909): Step, poemat symfoniczny, op. 66, Szkice węglem — uwertura, Polonez elegijny i Mor skie oko — uwertura koncertowa op. 19 oraz Władysława Zelen skiego (1837—1921): W Tatrach — uwertura koncertowa op. 27. Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Narodowej dyryguje Witold Rowicki. Muza XL 259.

Sławna już przed wojną polska piosenkarka, Vera Gran, mieszkająca obecnie w Paryżu, obdarzona pięknym, niskim głosem o ciepłym brzmieniu, śpiewa 13 piosenek, z których większość, to małe arcydzieła liryki. List, Trzy listy, Gdy w ramiona bierzysz mnie, Ciemna dziś noc, Deszcz, To niewiele, Dwa serca, Madonna i inne. Piosenkarce towarzyszy Zespół Instrumentalny

4 „GŁOS WIELKOPOLSKI” AB 26 V 1966 Nr 123 (6930)

Gotówka — czek — konto?

Nowoczesny obrót pieniężny

Rolnictwo polskie modernizuje się w zakresie techniczno-produkcyjnym i strukturalno-organizacyjnym. Do sektora uspołecznionego nowo czesność wkracza drogą bezpo średniego oddziaływania państwa, do sektora prywatnego za pośrednictwem kółek rolniczych, spółdzielczości wiejskiej, systemu kontraktacji, bodźców ekonomicznych, kredytów, polityki cen itp. Rezultatem tego jest stałe podnoszenie produkcji rolnej, zwiększenie obrotu towarowego między wsią a miastem, rosnąca siła nabywcza ludności wiejskiej.

System wymiany towarowej między rolnictwem a przemysłem też się powoli unowocześnia. Tylko w zakresie obrotu pieniężnego na wsi nie możemy wyjść ze starych nawyków, wciąż jeszcze dominuje gotówka z rąki do ręki, gdy w innych krajach stosuje się niemal powszechnie obrót bezgotówkowy z pomocą książeczek czekowych. W Szwajcarii na przykład, gdzie struktura gospodarstwa jest podobna do naszej, każdy rolnik posiada gotówkę tylko na drobne, osobiste wydatki. Wszelkie inne transakcje kupna-sprzedaży reguluje wszędzie, w całym kraju czekiem i przelewem. System podobny do dobrze znanego w naszym przemyśle, handlu, rolnictwie państwowym i spółdzielczym systemu przelewów bankowych.

Nieśmiałe próby wprowadzenia tejże metody do gospodarstwa chłopskiego w Wielkopolsce rozpoczęły nasze banki ludowe czyli coraz popularniejsze na wsi Spółdzielnie Oszczędnościowo-Pożyczkowe. Pierwsze doświadczenia praktyczne w zakresie obrotu bezgotówkowego zapoczątkowano przed pięć laty w rejonie działania SOP Gołańcz (pow. Wągrowiec), gdzie obecnie już 95 procent właścicieli gospodarstw prowadzi rachunki rozliczenia we, posiada konta i książeczki czekowe. Czeki chłopskie, wystawione na gołańską SOP, są w tym powiecie honorowane przez wszystkie prawie przedsiębiorstwa handlowe, przez biura gromadzkie (podatki i świadczenia zdecentralizowane) oraz wyjątkowo

przez tamtejszy Wydział Finansowy przy inkasowaniu innych należności państwowych od rolnictwa. Te operacje odbywają się na zasadzie specjalnych dobrowolnych umów dwustronnych z SOP.

Ideę obrotu bezgotówkowego i książeczek czekowych podjęły także inne Spółdzielnie Oszczędnościowo-Pożyczkowe w Wielkopolsce. W tej chwili 60 tysięcy rolników posiada tego rodzaju konta. Pozostałe 220 tysięcy gospodarstw operuje wciąż jeszcze gotówką, przez ręce ich właścicieli przepływają rocznie setki milionów złotych w banknotach i bilonie. Rolnik otrzymuje zapłatę za sprzedaż przez siebie produktów w gotówce i wiezie do domu bez względu na to, czy i kiedy będzie ją wydawał. Wprawdzie ma możliwość ulokowania wolnych zasobów gotówkowych na książeczce oszczędnościowej, ale ponieważ swoje zobowiązania płatnicze musi pokrywać pieniędzmi, na książeczkę wpłaca z reguły tylko tę część posiadanej gotówki, której nie ma zamiaru wydać w ciągu roku.

W ten sposób znaczne sumy środków obiegowych trzymane są w schowkach domowych za miast znajdować się w obrocie gospodarczym i kredytowym. Rolnicy wielkopolscy domagają się obecnie na zebraniach i zjazdach upowszechnienia obrotu bezgotówkowego, uregulowania tej sprawy aktem prawnym.

W obecnych warunkach trudność wprowadzenia obrotu bezgotówkowego dla całego rolnictwa polega m. in. na tym, że czeki chłopskie nie wszędzie są honorowane. Posiadacze książeczek czekowych, poza powiatem wągrowieckim mogą posługiwać się nimi tylko w bardzo nielicznych przedsiębiorstwach handlowych spoza pionu CRS. Wyraźne umowy istnieją bowiem tylko między SOP a GS-ami i to w ściślejszych rejonach ich dzia-

łania. W sąsiedniej gromadzie, powiecie i województwie — żaden rolnik nie zrealizuje czeka wystawionego na SOP.

Możliwość realizowania czeków SOP przez rolników w całym województwie to pierwszy warunek uregulowania problemu. Drugim jest modernizacja placówek SOP, dostosowanie ich pod względem wyposażenia do nowych zadań oraz wzmocnienie fachowej kadry pracowniczej.

Korzyści płynące z wprowadzenia rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych i kont czekowych w SOP, są dla gospodarki narodowej bezsporne. Przynajmniej w całej rozciągłości członkowie dyrekcji i kolegiów kierowniczych Banku Rolnego, Wydziału Finansowego Prezydium WRN, WZGS-u, WZSP i wojewódzkich central handlowych. Rolnicy natomiast uważają ten nowoczesny system jako zdobycz społeczną i gospodarczą.

A więc opinie obu stron uczestniczących w wymianie towarowej wieś-miasto, są całkowicie zgodne w spojrzeniu na meritum zagadnienia. Obie strony wskazują dodatkowo na fakt ogromnej koncentracji sił i środków w bieżącej 5-letniej na rzecz rozwoju rolnictwa. Zobowiązuje to SOP do takiej działalności kredytowej i rozliczeniowo-czekowej, która małaby charakter pobudzający inicjatywę produkcyjną rolników. Same Spółdzielnie Oszczędnościowo-Pożyczkowe tego ważkiego problemu jednak nie rozwiążą trudności, o których wyżej mowa, nie przełamają bez pomocy Ministerstwa Finansów. Fachowcy tego resortu powinni wyjść naprzeciw praktyce oraz postulatowi rolników i przygotować odpowiednie akty prawne, umożliwiające posługiwanie się czekami SOP w szerszym zakresie.

Być może, iż Ministerstwo Finansów uzna za niemożliwe zastosowanie w całym kraju praktykowanego już w Wielkopolsce systemu rozliczeniowego. Wydaje się jednak że przy najmniej tytułem próby można by usankcjonować go prawnie na terenie województwa poznańskiego, nadając czekom rolników, wystawianym na określone SOP-y, pełne walory środków płatniczych. Jesteśmy przekonani, że taka próba zda egzamin praktyczny.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Entuzjaści są na świecie

Majowe spotkanie opiekunów zabytków

W Wielkopolsce są także. A nawet jest ich u nas — po Wrocławiu — najwięcej. Ponad setka spośród nich (a jest to zaledwie czwarta część entuzjastów oficjalnie „policzonych”) spotkała się w minioną sobotę i niedzielę na dorocznym, majowym zjeździe społecznych opiekunów zabytków, zamykającym Dni Opieki nad Zabytkami. Zjazd połączył z — tradycyjnym już w tym gronie — objazdem szkoleniowym, tym razem na trasie: Trzemeszno, Mogilno, Strzelno, Kruszwica, Kazi mierz Biskupi, Lednógóra.

Już same wymienione wyżej nazwy miejscowości wskazują na to, iż tym razem organizatorzy spotkania chcieli — w roku Tysiąclecia naszego państwa — odświeżyć w pamięci jego najstarsze pomniki — świadków jego narodzin.

Zjazd był również — jak co roku — okazją ku temu, by wspólnie porozmawiać o osiągnięciach i kłopotach tej pracy, która nie samą przecież radością niesie. Był też okazją do wręczenia najbardziej ofiarnym cennych nagród książkowych — od Ministerstwa Kultury i Sztuki, dyplomów uznania — od Wielkopolskiej Komisji Opieki nad Zabytkami, upominków — od Zarządu Okręgowego PTTK. Otrzymali je m. in.: znany w całym kraju chłopa kraju ze swych wędrówek na konnym wózku działacz społeczny i popularyzator krajoznawstwa — Czesław Białas, Franciszek Kosiński ze Środy — sławny dziś w gronie zainteresowanych dzięki swoim prywatnym, niezwykle cennym zbiorom przedmiotów zabytkowych, a także p. Rumieniecki

Plon Dni Oświaty

Dni Oświaty, Książki i Prasy już mijają. I jak co roku w Poznaniu i w województwie poznańskim rozkwitły one licznymi imprezami. Dorobek kultury naszej pokazało 70 różnych wystaw. Przypominały one postępowy nurt naszych dzieł, między innymi znaczenie drugiej w świecie Konstytucji, uchwalonej 3 maja 1791 r., sylwetki przywódców robotniczych, zaprezentowano twórczość Henryka Sienkiewicza z okazji 120-rocznicy jego urodzin i 50 rocznicy zgonu.

Literaci mieli okazję przedstawić się swoim odbiorcom, przybliżyć swój warsztat artystyczny szerszemu ogółowi społeczeństwa. Odbyli oni około 300 spotkań w Poznaniu i województwie. Równocześnie zakończono i podsumowano kilka konkursów: m. in. dwóch czytelnich: „Złotego Kłosa” dla bibliotek i czytelników wiejskich oraz „Bliżej książki współczesnej” dla miast i miasteczek.

Nie sposób wymienić wszystkich popisów artystycznych. Przez sceny amatorskie przesuwały się zespoły śpiewacze, recytatorskie, estradowe. Urządzono festyny ludowe połączone z kiermaszami książkowymi. W wielu gromadach — po raz pierwszy — zwołano gromadzkie sejmiki, aby debatować nad dotychczasowym i przyszłym dorobkiem kulturalnym. Dyskusję tę przeniosły się na forum zebrań powiatowych, polaczonej z Dniem Działacza Kultury.

Nie zapomniano o zabytkach. Społeczni ich opiekunowie tradycyjnie objechali kawał Wielkopolski, by zaznajomić się ze stanem pomników narodowych i spędzić wspólnie czas na terenie związanym z Tysiącleciem — na Ostrowiu Lednickim, gdzie po dzień dzisiejszy znajdują się relikty materialne sprzed 10 wieków.

Przybyło około 40 nowych placówek kulturalnych. Między innymi Obrą w powiecie wolsztyńskim otworzyła podwoje ufundowanego przez siebie i przy pomocy władz — pięknego Wiejskiego Domu Kultury. Ciołkowo w pow. gostyńskim otrzymało wiejską świetlicę. W Żdżarach w pow. konińskim nastąpiło otwarcie kina społecznego. Popowo w pow. wągrowieckim zyskało dom kultury. Powiat średzki wzbogacił się o 5 punktów bibliotecznych. W pobliskiej Wrześni — przygotowane nowe lokale dla Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej i Muzeum Regionalnego. Ogółem otwarto 10 nowych klubów-kawiarni „Ruchu” i 8 klubów-kawiarni GS-owskich.

Ten trwały dorobek będzie służył życiu kulturalno-oświatowemu w nowym sezonie jesienno-zimowym. (p)

Rysy na modelu

Dokończenie ze str. 3

przesady w rozwoju bazy dla usług chemicznego czyszczenia garderoby. Obecne zapotrzebowanie jest typowo sezonowe, w związku z czym tylko w pewnych okresach następuje spiętrzenie zamówień. Tutaj więc trzeba przede wszystkim organizować równomierne rozłożenie popytu w czasie przez elastyczną politykę cen za usługi. Podobne zjawisko sezonowości zaczyna występować w usługach... napraw radio-telewizyjnych. Zapotrzebowanie na nie spada w okresie letnim. Trzeba się z tym liczyć i wyciągać wnioski.

Mała popularność tzw. usług lokatorskich ze strony administracji domów, przy jednoczesnym niedostatku wykonaw

ców na drobne naprawy do mu — świadczy o braku powszechnej informacji. Stworzono więc w Poznaniu ośrodek informacji i reklamy drobnej wytwórczości, który zajmie się także pośrednictwem między klientem, a „usługowcem” i zarazem będzie kontrolował zlecenia oraz analizował potrzeby ludności.

Dotychczasowe doświadczenia usługowe Poznania oraz osiągnięty wzrost świadczonych usług wywołują ostrożniejsze programowanie nowej 5-latki. Są to wnioski, wypracowane z minionego 5-letniego modelu usługowego dla miasta. Na modelu tym powstały rysy, świadczące, że nie jest on jeszcze doskonały.

ZBILUT SĘK

— przewoźnik z Lednickiego Jeziora i... prawa ręka, prowadzącego tam swe badania naukowe, konserwatora wojewódzkiego J. Łomnickiego. Wybory pozostawiły przewodnictwo Wielkopolskiej Rady Opieki nad Zabytkami w rękach niezmiennie popularnego i niezmiennie rozmówczego w swej pracy dr Tadeusza Rudkowskiego.

Trzy ostatnie lata działalności kierowanej przez niego Rady, upłynęły pod znakiem troski i zabiegów o zwiększenie liczby społecznych opiekunów zabytków. M. in. dzięki wędrującemu ciagle p. Białasowi liczba ich w naszym województwie jest dość duża, mimo to jednak — w zestawieniu z liczbą zabytków — ciągle jeszcze za mała. Każdy opiekun ma obecnie w swej pieczy 3 zabytki, a umożliwia to objęcie niezbędną ochroną zaledwie 1/3 naszych pomników narodowych. Dlatego zapewne stale jeszcze zdarzają się przypadki zupełnie bezmyślnego niszczenia bezcennych, pięknych obiektów; np. — wyrabianie zabytkowych kolumn z pałacu na opał, np. — przybijanie biułowych dekoracji karnawałowych grubymi gwoździami do ścian, które pokrywa polichromia Smuglewicza itd. itd.

Aby większą liczbę osób zainteresować sprawą ochrony zabytków i aby ułatwić pracę tym, którzy już w tej dziedzinie działają — tworzy się obecnie powiatowe komisje opieki nad zabytkami. Jesteśmy pod tym względem pionierami, bowiem po dwie lub trzy takie komisje działają dotychczas tylko w województwach katowickim i wrocławskim. My

mamy je już w 2/3 ogólnej liczby powiatów. Dzięki temu możemy na szybciej — bo „od ręki” — załatwiać pewne sprawy organizacyjne i interwencyjne, można zabiegać o fundusze, można starać się pozyskać dla ruchu ochrony zabytków młodzież, która dotąd jest tutaj słabo reprezentowana. A przecież skierowanie zainteresowań chłopców i dziewcząt na tę piękną dziedzinę pracy społecznej to nie tylko zapewnienie przyszłej kadry „entuzjastów”, ale i niemały wkład w metodykę wychowywania, w której nigdy nie dość nowych sposobów.

Jednym z ciekawszych przedsięwzięć Wielkopolskiej Rady Opieki nad Zabytkami jest akcja inwentaryzacji zabytków techniki. Jest to przedsięwzięcie dużej wagi, ale i niezwykle trudne. Tutaj szczególnie potrzebna jest pomoc aktywów społecznego, bowiem specjalista-naukowiec, który wyjedzie w tzw. teren dojrzały zabytkowy kościół, ale nie trafi zapewne do właściciela starej maszyny czy innego urządzenia przemysłowego. Akcję inwentaryzacji zabytków przemysłowych rozpoczęło przed pięcioma laty woj. kieleckie. Wielkopolska ma ambicję być drugą. Sądząc po atmosferze obrad, po żywiołowości niektórych wypowiedzi, po trosce z jaką zgłaszano zagrożenie niektórych cennych obiektów — nie będziemy od Kielecczyńskich gorsi. A może do stanu nam się palma pierwszeństwa? Czego — m. in. — życzymy nowo wybranemu kierownikowi Wielkopolskiej Rady i wszystkim entuzjastom ochrony zabytków. (wch)

Bogate kepińskie Dni Oświaty

Rozmowa z Zygmuntem Gułą - kierownikiem powiatowej biblioteki

W związku z trwającymi Dniami Oświaty Książki i Prasy pracownicy naszej redakcji starali się dotrzeć do najdalszych zakątków województwa. Trafiliśmy między innymi do Kępna. Oto plon naszej rozmowy z Zygmuntem Gułą, kierownikiem Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej.

— Jak rozwija się ostatnio czytelnictwo w waszym powiecie i sama baza czytelnicza?

— Biblioteka Powiatowa liczy 27.000 tomów, a 14 księgozbiorów gromadzących dysponuje łączną liczbą 50.000 książek, docierających do czytelników m.in. za pośrednictwem ponad pięćdziesięciu punktów bibliotecznych. Sytuacja wygląda u nas obecnie korzystnie — w ciągu dwu ostatnich lat wzbogaciliśmy się o biblioteki w Ostrowcu, Łęce Opatowskiej i Swibie, i tym samym w każdej gromadzie mamy stałą placówkę. Ogółem mamy zarejestrowanych 5.500 czytelników, a liczba wypożyczeń przekroczyła w roku ubiegłym 109.000.

— Przyczyny tego zjawiska...

— Przede wszystkim chyba to, że w okresie „aktywnego czytania” wchodzi liczne młode pokolenie, a ponadto takie elementy, jak lepsze dobowanie przez nas składu księgozbiorów oraz organizowanie konkursów czytelników. Mamy w powiecie wszędzie, gdzie liczba stałych czytelników jest bardzo znaczna, na pierwszym miejscu wymienilibym Siemianice, a potem Mroczeń i Łaski. Jest to także załuga ofiarnych, wykwalifikowanych kierowników szeregu naszych bibliotek. W Siemianicach gromadą Opatów Anna Kotowska prowadzi na przykład znakomite prace z dziećmi, m.in. działa tam pod jej kierownictwem dziecięcy zespół teatralny. Wkrótce siemianicka biblioteka przeniesie się, po wyposażeniu jej w nowe sprzęty i szczególnie starannie dobrany księgozbiór, we wzorcową placówkę gromadzką naszego powiatu. W Łaskach gromadą Trzcinią tamtejszą biblioteką kieruje od dwudziestu lat Ludwik Aslanowicz, wielce zaufany dla rozwoju czytelnictwa.

— Co przewidywał wasz tegoroczny program Dni Oświaty Książki i Prasy?

— Dzień Działacza Kultury, obchodzony w całym kraju — zorganizowaliśmy w ten sposób, iż szeregi aktywistów udało się na wycieczkę do Byczyny w powiecie kluczborskim, historycznej miejscowości, upamiętnionej zwycięstwem Jana Zamojskiego nad arcyksiężem Maksymilianem w r. 1588. Tegoroczna liczba zasłużonych osób otrzymała dyplomy uznania, a 4 — nagrody Prezydium WRN. W Powiatowej Bibliotece urządziliśmy dość okazałą wystawę — opartą na planszach, fotografiach i ekspozycji książek — związaną z ziemiami zachodnimi i Tysiącleciem. Trzy wybieżki szkolne zapoznały się z działalnością Biblioteki. Poza tym, we wszystkich bibliotekach gromadzkich urządzono

Na scenie amatorskiej — rzemieślnicy

Po raz czwarty w Izbie Rzemieślniczej odbył się doroczny przegląd amatorskich zespołów artystycznych. Pierwszy popis w roku 1963 ścignął do Poznania zaledwie 4 zespoły, w r. 1964 — przybyło 8, w ub. roku — 12, na tegoroczny zaś przegląd — aż 18 zespołów, skupiających 297 młodych i starszych rzemieślników.

Najsilniej zaprezentowały się ośrodki rzemieślnicze ze Swarzędza i Jarocina, a więc te, które dla życia kulturalnego stworzyły odpowiednie warunki materialne. Brakowało zespołów z ośrodka ostrowskiego. Niewątpliwie w przyszłym roku da o sobie znać także ośrodek krotoszyński, gdzie nie tak dawno rzemieślnicy ufundowali sobie wygodny dom na cele społeczne i kulturalne.

Sam przegląd niedzielny był miłą niespodzianką. Oglądaliśmy tu sztukę W. Rapackiego „Zakochana majstrowa”, w wykonaniu zespołu scenicznego przy Izbie Rzemieślniczej. Amatorzy grali wcale dobrze. Usłyszeliśmy też kilka recytacji, m.in. fragment ze sztuki „Niemy” L. Kruczkowskiego.

Najwięcej wystąpiło zespołów śpiewających i muzycznych. Pierw

szę wykazały dość dużą rozpiętość poziomu artystycznego, ale ogólnie nie było złego choru. Mieliśmy tu przegląd od najmłodszych po chór mistrzów (ze Swarzędza). Zasłużona brawa otrzymał jeden z mistrzów tego stołarskiego miasta — Z. Lasota —

Na gorące brawa zasłużył sobie

każdy z zespołów muzycznych. I tu znowu duża rozpiętość wieku — od akordeonisty, który z ledwością trzymał duży instrument, po starszych panów. — Przegląd był więc udany.

Nie zdała — niestety — egzaminu widowiska, w dużej części złożona z tych wykonawców, którzy, albo zeszli ze sceny, albo czekali na swoją kolejność występu. Starsze panie grzeszyły głosnymi rozmowami, młodzi potakiwali salę — jako miejsce przechadzek. Drzwi w trakcie popisów otwierali się i zamykali. W holu prowadzono głośne rozmowy. Jednym słowem — członkowie zespołów przeskakiwali sobie wzajemnie, także tym sympatycznym, którzy przyszli na koncert.

I to psuło imprezę, w której zorganizowanie Izba Rzemieślnicza włożyła dużo trudu.

J. P.

no okolicznościowe wystawki, związane z Dniami Oświaty, Książki i Prasy. Radiowe kepiński, obejmujący swą działalnością pobliskie gromady, nadal szereg okolicznościowych pogadanek, opracowanych przez Irenę Główną.

— W Dniach Oświaty, Książki i Prasy gościliście chyba także dziennikarzy poznańskich?

— Oczywiście. W sobotę, 21 maja w Kępnie „operowała” ekipa redaktorów „Gazety Poznańskiej”, a w niedzielę, 22 bm. w Trębaczowie, w tamtejszym klubie „Ruchu” i w Domasławie, w miejscowym klubie rolnika, mieszkający tych wsi spotkali się z przedstawicielem waszej Redakcji; przybył do nas z „Głosu Wielkopolskiego” redaktor Wiesław Porzycki.

Rozm.: P. Z.

Konkurs czystości trwa

Nadrobić organizacyjne opóźnienia!

Na 101 wielkopolskich miast i miasteczek dotychczas 94 zgłosiły formalny akces do konkursu „Miasta Wielkopolski, kolebki Państwa Polskiego” witać Tysiąclecie — czyste, schludne i uporządkowane. W niektórych powiatach zanotowano poważne organizacyjne opóźnienia, jak np. w Obornikach i Środzie. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kaliszu nie nadesłało jeszcze wiadomości o powołaniu komisji konkursowej, która przecież, oprócz kontroli przebiegu konkursu, jest zobowiązana do pomocy instruktażowej. W powiecie obornickim konkurs nie został należycie rozpropagowany. Wiele komitetów organizacyjnych konkursów nie posiada jeszcze opracowanych planów działania, jak np. w powiatach: chodzieskim, czarnkowskim, konińskim, kołskim, słupskim, szamotulskim, wrzesińskim. Sam apel do ludności, komitetów blokowych czy też zakładów pracy przecież nie wystarczy!

Powiatowe komisje konkursowe powinny już przeprowadzać kontrole w terenie, nie zrobić tego do końca kwietnia w powiatach krotoszyńskim, konińskim, szamotulskim. Trudno się temu dziwić, skoro większość prezydentów PRN nie wyznaczyła swoim organom konkretnych zadań, ani nie zobowiązała ich do udzielania pomocy komitetom organizacyjnym konkursu. Robią to przeważnie wydziały gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, jak np. w Chodzieży. Prezydium PRN w Kaliszu nie podjęło żadnych wniosków, choć były zorientowane w pracach komisji konkursowych, zabezpieczających sprawną organizację konkursu czystości na własnym terenie.

Mimo wyliczonych manka-

Młodzież leszczyńska dla swego miasta

Do Zarządu Miejskiego ZMS w Lesznie prawie, że codziennie napływają meldunki o realizacji zobowiązań i czynów społecznych przez zetemowców leszczyńskich szkół średnich i zawodowych.

W akcji tej przoduje Państwowe Liceum Ogólnokształcące. Młodzież tej szkoły w ramach czynu społecznego przepracowała dotychczas około 1000 godzin, brała udział przy porządkowaniu Parku Tysiąclecia, niwelacji gruntu w Osiecznej i w sadzeniu drzew 1000-lecia w leśnictwie Dąb-cze. Młodzież Zasadniczej Szkoły Kolejowej przy Oddziale Trakcji w Lesznie przepracowała 100 godzin na rzecz swego miasta. (R)

Odpowiadamy

Jan Kochanowski, Buk. — List Pana przekazałmy naszemu radcy prawnemu do dalszego wyjaśnienia. (965)

Janina Baranowska, Mierusze-wo. — Spółdzielnia Pszczelarska mieści się przy ul. Warszawskiej 6, specjalny sklep zaś przy ul. Dąbrowskiego 40. (1121)

Ludwik Holderny, Bnin. — 22 maja — z dniem wejścia w życie nowego rozkładu jazdy — linia Bnin — Poznań została zagęszczona dodatkowymi autobusami. Za doznane przykrości, dyrekcja PKS — za naszym pośrednictwem — przeprasza Pana. (930)

Maryla Olejniczak z P. — Plamię z farb olejnych najlepiej usunąć terpentyną, po czym czyścić benzyną. Radzimy próbować najpierw na najmniejszej plamce. (1016)

Dobytek spłonął

23 bm. po południu w zagrodzie Wacława Sztańko w Dachowie (pow. Śrem) wybuchł pożar, którego pastwą padła stodoła, chlew, inwentarz żywy (koń, cielak, około 100 królików, 10 kaczek), niektóre narzędzia rolnicze. W akcji brały udział: OSP z Kórnik, która w dwie minuty po alarmie pędziła do pożaru oraz oddział ze Śremu i jednostki miejscowe.

WIADOMOSCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66.22 MHz 8.15 Kurs języka franc.; 8.35 Przerwa w pracy Radiostacji; 13.30 Wojew. Zjeźd. Przem. Mięsnego informuje; 13.35 Mel. rozrywk.; 13.50 Aud. oświatowa; 14.00 Utw. fortep. kompozytorów polskich w wyk. R. Baksta; 14.25 Reportaż aktualny; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15.00 Kone. rozrywk.; 15.30 „Uczymy się recytować”; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 Poznańska Piętnastka Radiowa; 17.50 Komentarz społ. W. Gósczyńskiego; 18.10 Kabaret Radiowy „Rikki-Tikki-Tavi” w programie majowym; 18.50 Uniwersytet Radiowy „Między wojnami światowymi”; 19.05 Muz. i Aktual.; 19.30 „Przygoda w Pyrykach” — reportaż; 20.00 Muzyka klasyczna i romantyczna; 20.30 VI dyskusja z cyklu: „Jacy jesteśmy”; 21.40 Muzyka tan.; 22.00 Relacja dżw. ze Zjazdu Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych w Bydgoszczy; 22.20 Muz. ludowa narodów Ameryki

Poczdamskie fanfary dla Polewiaka

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu”)

Wszędzie tak samo witają bohaterów Wyścigu Pokoju — gościnnie i serdecznie, ale każde miasto na swój sposób. Poczdamski stadion błyszczał wczoraj w słońcu jak brylantowa brosza. Tysiące srebrzystych przeciwśloniecznych daszków na głowach publiczności, reklamujących pismo „Neues Deutschland”, przez wiele godzin mieniło się na trybunach, które w napięciu oczekiwały zwycięzcy XIV etapu.

Nierzadko zdarza się sprawozdawcy sportowemu siedzieć na trybunie stadionu w charakterze kibica, nie obarczonymu całkowitym zaangażowaniem w sportowe elementy walki. Miałem więc wczoraj szczególną okazję do obserwowania różnic między naszymi „obrzędami” stadionowymi, a sposobem witania kolarzy za granicą.

Z typową dla Niemców dokładnością, każdy szczegół na stadionie zapamiętany był na ostatni guzik. Największe wrażenie robiły jednak paradne ceremonie w tym podberlińskim mieście. Werble piszczałki, bębny i liry, grzmoty i paradny marsz przez wiele godzin brzmiały na stadionie. Kończyła paradę jedna orkiestra z piszczałkami a jej miejsce na bieżni zajmowali fanfaryści, którym towarzyszyło dudnienie kotłów. Wszystko to było inne, wynikające z niemieckiej tradycji, Białe kostiumy pionierów, zielone policjantów, zmieniały się mundury i oddziały, nie zmieniały się jedynie marszowy rytm, warkot werbli i kotłów.

Tylko nieliczni: Czesi i Polacy mieli szczególny powód do radości. Polewaki finiszowali wspaniale, ale nie zdołali dogonić Wenczela. Tych dwóch kolarzy a obok nich Włocha, oglądaliśmy na podium i podczas rundy honorowej. Towarzyszyli im fanfary.

Najdłuższy etap kolarskiego maratonu zakończył wczoraj pierwszą połowę Wyścigu. Dzisiaj wszystko może runąć, albo zakończyć się wielką niespodzianką. Kto wytrzyma mordercze tempo jazdy indywidualnej na czas, triumfować będzie na stadionie Waltera Ulbrichta w Berlinie. Może będzie nim kolarz w białoczerwonym trykocie?

BOGDAN DOHNKE

WYNIKI INDYWIDUALNE XIV ETAPU

1. POLEWIAK (POLSKA)	6:13.18
2. WENCZEL (CZSR)	6:13.48
3. Benfatto (Włochy)	6:14.31
4. Bobekow (Bułgaria)	6:14.31
5. Grener (Francja)	6:14.31
6. Bilsand (Anglia)	6:14.33
7. Pietrow (ZSRR)	6:14.33
8. Albonetti (Włochy)	6:14.33
9. Sajdhuizin (ZSRR)	6:14.18
10. Nassen (Belgia)	6:14.33
11. KUDRA (POLSKA)	6:14.33
12. KEGEL (POLSKA)	6:14.33
13. MAGIERA (POLSKA)	6:14.33
14. ZIELIŃSKI (POLSKA)	6:14.33

WYNIKI DRUŻYNOWE XIV ETAPU

1. CSRS	18:43.22
2. POLSKA	18:43.22
3. ZSRR	18:43.22
4. Włochy	18:43.22
5. Francja	18:43.22
6. Bułgaria	18:43.22
7. Anglia	18:43.22
8. Belgia	18:43.22
9. NRD	18:43.22
10. Jugosławia	18:43.22

Łacińskiej; 22.40 Horyzonty muzyki — audycja poświęcona muzyce współczesnej i jej problemom; 23.10 Muz. tan.

WIADOMOSCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

CZWARTEK: 10.55 — język polski dla klas VII — H. Sienkiewicz — „Latarnik” — z cyklu: „Wśród książek”; 15.50 — 18 lekcja jęz. franc.; 16.10 — TV Kurs Rolniczy — „Mechanizacja zbioru siana”; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dla młodych widzów program pt. „Draka w piwnicy”; 17.25 — Dla młodych widzów — TV Klub Trzynastolat-ków; 17.45 — „Nie tylko dla Pań”; 18.05 — Informator turystyczny; 18.15 — Muzyka w czasie i przestrzeni; 18.45 — „Czwarta zmiana”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — „Majowy rajd”; 20.20 — „Uśmiechnięty mężczyzna” — film TV, prod. NRD; 21.25 — Film krótkometrażowy; 21.40 — „Krakusy” —

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO XIV ETAPACH

1. Guyot (Francja)	56:49.30
2. Dochlajkow (ZSRR)	56:49.30
3. Megyerdi (Węgry)	56:51.41
4. KUDRA (POLSKA)	56:51.41
5. Van Neste (Belgia)	56:52.12
6. Peschel (NRD)	56:52.12
7. Pietrow (ZSRR)	56:52.12
8. Guerra (Włochy)	56:52.12
9. Smolik (CSRS)	56:52.12
10. Degeel (CSRS)	56:52.12
11. KEGEL (POLSKA)	56:52.12
12. ZIELIŃSKI (POLSKA)	56:52.12
13. POLEWIAK (POLSKA)	56:52.12
14. MAGIERA (POLSKA)	56:52.12

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO XIV ETAPACH

1. ZSRR	170:26.40
2. POLSKA	170:26.40
3. NRD	170:26.40
4. Francja	170:26.40
5. CSRS	170:26.40
6. Belgia	170:26.40
7. Bułgaria	170:26.40
8. Węgry	170:26.40
9. Włochy	170:26.40
10. Jugosławia	170:26.40

KLASYFIKACJA NA NAJAKTYPNIEJSZEGO KOLARZA PO XIV ETAPACH

1. Peschel (NRD)	48 pkt.
2. Pietrow (ZSRR)	39 pkt.
3. Smolik (CSRS)	32 pkt.
4. Dochlajkow (ZSRR)	32 pkt.
5. Wenczel (CSRS)	29 pkt.
6. Guyot (Francja)	26 pkt.
7. Albonetti (Włochy)	25 pkt.
8. Guerra (Włochy)	24 pkt.
9. Rottet (Francja)	23 pkt.
10. Appier (NRD)	23 pkt.

Ze Śremu i Ostrowa

Na torze trawiastym Heleni-pod Śremem odbyły się zawody motocyklowe, — zorganizowane przez Motoklub Unia — Poznań. Udział wzięło 34 kierowców. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: w klasie 125 cm — Firlik AZS Poznań w czasie 8.24, przed Korną z Turbiny Poznań; kl. 175 cm — Grudziak (7.27), przed Matyją i Stasiakiem — wszyscy z Unii; klasy 250 cm — Szyska z Turbiny (7.56.0), przed Tomczewskim z AZS i Nielepą; Unii oraz w klasie, powyżej 350 cm — Grudziak, przed Szyską, przed Grudziakiem i Firlikiem (AZS) w czasie 7.58.0.

Zawodnicy musieli przejechać 10 okrążeń toru — 21 km. (Sułkowski Automotoklub zajął pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyodziałowym w Wielkopolsce za rok 1965. Klub ten zorganizował w tym czasie 18 kursów, przeszkalałając na nich 1.600 osób. W 18 zorganizowanych wycieczkach udział wzięło ponad 2 tysiące osób. Działalność klubu przejawia się szczególnie w wynikach sekcji katingowej, w której startuje m.in. członek kadry narodowej — Zydorowicz.

Oddział Ostrowski PTTK organizuje 4 i 5 czerwca br. III Noowy Rajd do Ołoboku, który przebiegać będzie przez cztery trasy. Każdy z uczestników rajdu otrzyma pamiątkowy znaczek rajdowy, plaketkę oraz punkty na odznakę OTP.

R. J.

Turniej szkół w Gosławicach

Prawie co niedzielę odbywają się w powiecie konińskim turnieje szkolne. Ostatni turniej rozegrany został na boisku Cukrowni Gosławic. W wyniku rozegranych w trójboju lekkoatletycznym, grach drużynowych i konkursie „piłki” — pierwsze miejsce zdobyła Szkoła Podstawowa Cukrowni w Gosławicach, uzyskując 84 pkt. przed Szkołą Podstawową z Gosławic 58 pkt.

W sprawnie przeprowadzonej imprezie uczestniczyło 120 chłopców i dziewcząt. (x)

reportaż; 22.10 — Dziennik; 22.10 — 18 lekcja jęz. ang.;

PIĄTEK: 12.45 — Dla klas III „Maszeruje wojsko”; 16 — 18 lekcja jęz. ang.; 16.20 — „Piętno w snu” — kompozycja muzyczna (Moskwa); 17 — Wiadomości; 17.45 — Dla dzieci — „Miś z okienka”; 17.20 — Dla młodych widzów — „Gdańska Kronika Dziewcząt i Chłopców”; 17.35 — „Szlak, pełen niebezpieczeństw” — film z serii „Świat, który nie może zginąć”; 18 — „Giełda reportażów”; 18.30 — „Wielokropek”; 18.50 — Wszelchnia TV — program pt. „Antykrakus”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik; 20 — „Dobranoc i Dziennik”; 20.15 — „Western na południu 15” — St. Bratkowski; 21.35 — Filmowy program dokumentalny; 21.55 — „10 minut z przeszłości” — przed kamerą A. Walec; 22.05 — Dziennik; 22.15 — „Wszystko wasze ukradziono” — fragm. programu Zespołu Studenckiego „Nurt”.

TV zastrzega prawo do zmian

Maj 26 czwartek	Dzień Matki
	Słońce: 3.44—19.57

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Małż i żona”; NOWY — g. 19 „Namiestnik”; OPERA — g. 19 „Carmen”; OPERETA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — nieczynny.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

CHODZIEŻ — Ceramiki; nieczynny; Noteć: „Pełnia życia”; CZARN KÓW: „Uroczą gospodynię”; GNIEZNO — Lech: „Dziecko czeka”; Polonia: „Kochanka”; GOSTYN: nieczynny; JAROCIN — Echo: „Dni grozy i śmiechu”; KALISZ — Kosmos: „Faraon”; Oaza: „Faraon”; Stylowe: „Dni są policzone”; Syrena: „Szalone wakacje”

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” AB Nr 123 (6930) 26 V 1966

I KEPNO: „Lek”; KŁODAWA: „Więźniowie z Altony”; KOŁO: „Sporzenie z okna”; KONIN — Energetyk: „Faraon”; Górniki: „Bandyci z Orgosolo”; „Miasto nieujarzmione”; KOSCIAN: „W kraju Komanczów”; KROTOSZYŃ: „Zbrodnia doskonała”; LESZNO: — Klubowe: „Zy cie raz jeszcze”; Panoram: „Szczur Ameryki”; MIEDZYCHÓD: „Co się zdarzyło Baby Jane”; NOWY TOMYSL: „Mandrin”; OBORNKI: „Ikaria XBI”; OSTROW: — Roma: „Niagara”; Słońce: „Złoto Alaski”; OSTESZEW: „Harakiri”; PŁA — Ikar: „Szatan”; Iskra: „Ten najlepszy”; Koral: „Ucieczka z Paryża”; PLESZEW: „Hasło odwagi”; RAWICZ: „Przybycie Tytanów”; SŁUPCA: „Przybycie Tytanów”; ŚREM: „Nieprzyjacieli u progu”; ŚRODA: „Trzy plus dwa”; SZAMOTULY: „W kraju Komanczów”; TUREK: „Pokończajmy się”; TRZCIANKA: „Miecz i waga”; WĄGROWIEC: „Starcie na chmielu”; WOLSZTYN: „Inspektor Morgan prowadzi śledztwo”.

W POZNANIU FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Karlove Vary”.